

Za chlebem i bezpieczeństwem

25 marca 2014

Tylko 17 na 100 dorosłych Polaków nie zastanawia się nad emigracją. Wyjeżdżają nawet ci, którzy mają w ojczyźnie tzw. dobrą pracę.

„Newsweek” pisze, że jeszcze niedawno emigracja zarobkowa wyglądała następująco: w Anglii, Francji czy Norwegii zarabiałeś, a tutaj wydawałeś. Wyjazdy na stałe były raczej rzadkością, większość wracała np. po roku. Ten schemat jest już jednak nieaktualny, bo po pierwszej fali emigrantów, która nastąpiła tuż po wejściu Polski do Unii Europejskiej, mamy kolejną. Teraz, idąc za przykładem „tych, którym się udało”, wyjeżdżają wszyscy – nie tylko ci, którzy muszą. Co gorsza już zostają, bo życie w Polsce nie spełnia ich oczekiwań.

„Praca w Polsce przestaje być już podstawowym wyborem. Z najnowszych badań, które instytut Millward Brown przeprowadził na zlecenie Work Service, wynika, że jedynie 17 na 100 dorosłych Polaków nie rozważa emigracji. Myślą o niej już nie tylko ci, którzy ani się nie uczą, ani nie pracują. Także ci, którzy mają etat, a ci, którzy zarabiają powyżej 5 tys. złotych, też nie wykluczają wyjazdu” – opisuje tygodnik. Podaje przykład lekarzy, nie tylko młodych, ale także tych doświadczonych. „Emigracja zasadniczo obniża poziom kadry medycznej w Polsce” – przyznaje wiceprezes Naczelnej Izby Lekarskiej Romuald Krajewski.

Sami emigranci w rozmowach z gazetą zaznaczają, że nie planują powrotu. Niezależnie od wykonywanego zawodu, na Zachodzie czy Północy kontynentu mogą z jego wykonywania „lepiej żyć”, przez co rozumieją nie tylko wyższe zarobki. „Dominują młodzi, do 35. roku życia. Znajdują tam pierwszą legalną, etatową pracę. Część, jeśli pracowała w Polsce, to dorywczo, najwyżej na umowy-zlecenia. Tam znajdują stabilizację, założą rodzinę i do tamtejszych szkół będą zapisywać swoje dzieci” – analizuje

socjolog prof. Marek Okólski. – „Dostrzegają zalety systemu świadczeń socjalnych i społecznych” – dodaje prof. Romuald Jończy z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)